

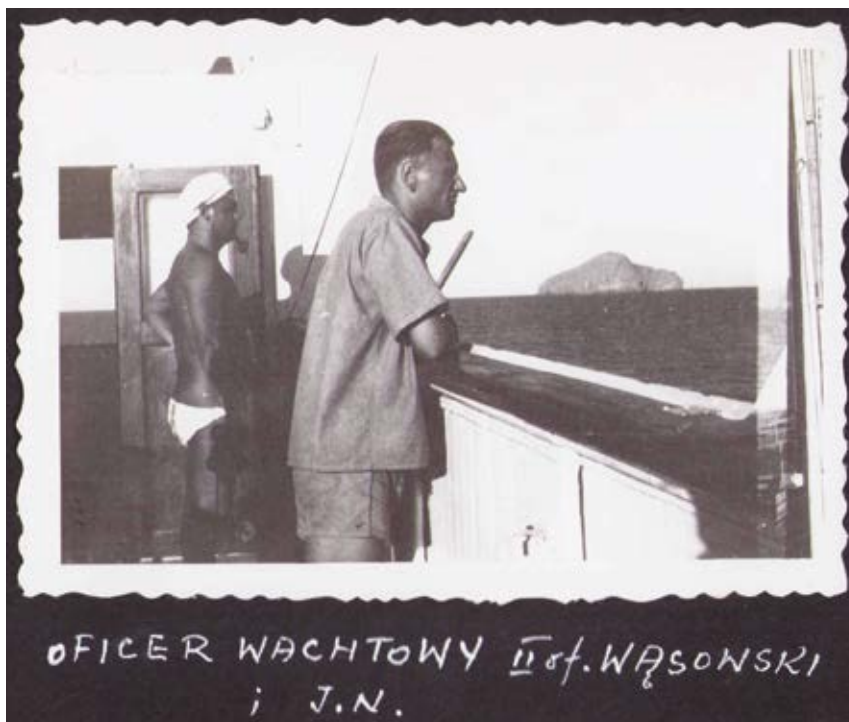
Leonard Maria Józef Wąsowski (Paul Lameck)

1915-2002

Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1939 r., oficer pokładowy, więzień niemieckich obozów, kapitan żeglugi wielkiej, dowódca zatrzymanego na Tajwanie s/s „Praca”, od 1953 r. w USA.

Urodził się 1 sierpnia 1915 r. w Morawskiej Orawie na terenie Czechosłowacji (rodzice Leon i Helena), gdzie ojciec pracował

jako inżynier górnik. Szkołę ludową ukończył w Borystawiu, w roku 1928 wstąpił do Lwowskiego Korpusu Kadetów, a jesienią



Fot. z albumu kpt. Jerzego Nierojewskiego

1934 r., mając świadectwo maturalne i 21 lat, zdał egzaminy do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni¹.

Po zaliczonej „kandydatce” został zaokrętowany na „Dar Pomorza” wychodzący w podróż dookoła świata.

Po powrocie, ze względu na trudną sytuację materialną rodziców, naukę przerwał, zatrudnienie znalazł w Żegludze Polskiej jako młodszy marynarz. „Po ośmiu miesiącach pływania na «Piłsudskim» i «Wilnie» otrzymał awans oraz etat starszego marynarza”².

W 1939 r. zdał eksternistycznie egzaminy w PSM.

„Po wybuchu wojny i zajęciu miasta przez wojska okupacyjne, podobnie jak ogromna grupa pozostających w Gdyni mężczyzn, trafił do aresztu. 2 listopada, po otrzymaniu zwolnienia, wyjechał z żoną do Warszawy i tam znalazł pracę jako dworcowy tragarz, posiadacz rykszy rowerowej”³.

W 1942 r. został zatrzymany przez gestapo podczas przewożenia „bibuły”. Osadzony na Pawiaku, po wielomiesięcznym śledztwie wysłany został do KL Auschwitz. Ostatnie 10 miesięcy wojny spędził w obozach koncentracyjnych Mauthausen, Gusen II i Gusen I. Po wyzwoleniu obozu przez pododdziały 11. Dywizji Pancerniej 3. Armii Stanów Zjednoczonych 24 maja powrócił do Polski. Zamieszkał z żoną i dziećmi w Tczewie u teściów, a po dojściu do zdrowia do roku 1946 pracował w tamtejszym oddziale spółdzielni pracy Społem.

Koledzy myśleli, że zginął, bowiem w dokumencie przygotowanym w PSM w 1946 r. jest adnotacja: „Zginął w walce podziemnej”⁴.

W sierpniu 1946 r. został III oficerem na s/s „Krosno”. „Osiem miesięcy później awansował na parowcu «Wilno», obowiązki drugiego oficera pełnił też na «Karpatach» i dwukrotnie na «Lidzie», by 8 września 1948 roku, pozostając wciąż na pokładzie «Karpata», przemustrować na stanowisko szefa działu pokładowego. 24 października 1950 roku, a zatem po dwóch latach pełnienia funkcji pierwszego oficera, gdy miał dyplom kapitana żeglugi małej, zaoferowano mu kapitański mostek”⁵. Został kapitanem 30-letniego parowca „Praca”, kupionego przez PLO z przeznaczeniem do eksploatacji przez Chipolbrok.

Jednak czynniki partyjne nie do końca były zadowolone z postawy kapitana. Zastępca kapitana do spraw KO raportował po powrocie z rejsu: „W dniu 6.II.52 wywiązała się dyskusja na temat wymiany pieniędzy, która dokonana była w naszym kraju. [...] w tonie podniesionym mówił, że to kradzież i oszustwo, ja p... lę takie posunięcie. To był nie samowity wyzysk. A szczekaczki krzyczeli, że będzie dla robotników uregó-



Fot. ze zbiorów Czesława Sawki

» „Dezerterzy” z „Pracy” na Tajwanie; w dolnym rzędzie pośrodku kapitan Leonard Wąsowski, obok wysłannicy Radia Wolna Europa: po prawej Władysław Zachariasiewicz, a po lewej kapitan Jan Ćwikliński



pamięć.pl

lowane. Ja dostałem pensje przed samom wymiano, jeszcze nie zdążyłem stracić a tu masz nie miałem za co następny miesiąc żyć, musiałem sprzedać swój zegarek⁶ [pisownia i ortografia oryginalna].

„W dniu 5 lipca br. w godzinach obiadowych, podczas przegrywania płyt radzieckich przez radiową rozgłośnię statkową, nagle, z niewiadomych przyczyn wyłączyła się aparatura, nie dając możliwości dalszego grania. Następnego dnia historia ta powtórzyła się ponownie. Tow. Nosowski chcąc znaleźć przyczynę samoczynnego wyłączania się rozgłośni, sprawdził radiową linię wraz z głośnikami na całym statku, po czym, wiedząc, że głośnik zamontowany jest również w kabinie kapitana, udał się tam i przeprosiwszy, rozpoczął badanie miejsca, w którym powinien się on znajdować. Głośnika nie było, a kabel podłączony był do metalowej rurki. Po odłączeniu kabla od rurki głośniki na całym statku zaczęły od razu grać. Po zapytaniu oficera k/o, dlaczego tak się stało, kapitan Wąsowski odpowiedział jedynie ironicznym uśmiechem. Należy podkreślić, że wypadki unieruchamiania rozgłośni zdarzały się niejednokrotnie wcześniej, a raz była nawet spalona lampa wzmacniacza. Z powyższych faktów można wnioskować, że wyłączenie rozgłośni przez kapitana było robione złośliwie i rozmyślnie⁷ – donosił zastępca dyrektora PLO ds. KO Jan Nosowski.

W marcu 1953 r. UB usiłowała zwerbować go na swojego informatora. Gdyby kapitan odmawiał zgody na współpracę – instruował oficerów jeden z naczelników MBP – można mu przypomnieć zdarzenie z celowym przeszkadzaniem w nadawaniu muzyki z radzieckich płyt⁸.

„Praca” z 46-osobową załogą polsko-chińską wysyłana była w rejony wówczas bardzo niebezpieczne w czasie, gdy Czang Kaj-szek przy wsparciu Amerykanów ogłosił blokadę Chin, zapowiadając, iż zatrzyma i przechwyci każdy statek, który będzie płynął do chińskich portów.

I tak się stało. Podczas kolejnego rejsu do Chin 4 października 1953 r. statek został zatrzymany przez dwa niszczyciele floty Czang Kaj-szeka. „Kapitan Wąsowski nie od razu posłuchał rozkazu zastopowania maszyn, gdyż znajdował się poza taj-

wańskimi wodami terytorialnymi i nie złamał żadnego z przepisów morskich. Musiał jednak ulec, gdy okręty wojenne skierowały w kierunku SS «Praca» lufy swych dział⁹. Uzbrojeni marynarze, którzy weszli na pokład, kazali skierować statek portu Kaohsiung (Gaoxiung) na Tajwanie.

Po kilku miesiącach internowania kilku Polaków, włącznie z kapitanem, przyjęło propozycję zwrócenia się o azyl w USA. „Teraz po utracie statku – mówił kapitan Wąsowski – na pewno mnie zamkną. Ja już, panie Trzeci, siedziałem. Znam tego smak i nie mam zamiaru siedzieć znowu¹⁰.”

Pozostałych 18 polskich marynarzy po 9 miesiącach internowania wysłano do Polski. „Oficjalnie fetowano ich na lotnisku w Gdańsku, ale po uroczystościach byli inwigilowani przez bezpieczeństwo i szykanowani, ze zwolnieniami z pracy włącznie. Nie okazali bowiem dostatecznego przywiązania do ludowej ojczyzny ani nie zginęli w walce o powierzony im statek. A s/s „Praca” przejęła najpierw tajwańska marynarka wojenna, a następnie handlowa, i pływała ona pod nazwami „Ho Lan” i „Yung Hung¹¹.”

„Gdy do Polski dotarła wieść o zatrzymaniu statku na Tajwanie i podpisaniu przez kapitana Wąsowskiego prośby o azyl rozpoczęto gromadzenie informacji agenturalnych¹². Funkcjonariusze raportowali, że został amerykańskim szpiegiem na usługach wywiadu amerykańskiego, że skierowany był do pracy na terenie Niemiec Zachodnich, potem, że został pracownikiem wywiadu morskiego USA. Równoległe czynione były starania, by ściągnąć go z powrotem do kraju.

„Do sprawy Wąsowskiej Elżbiety (żona dezertera ze statku «Praca») prowadzonej przez Pow. Urząd w Starogardzie Gdańskim uzyskano dane od infr. «Jelenia» świadczące o tym, że fig. utrzymuje kontakt ze swym mężem, który znajduje się w USA otrzymuje od niego wartościowe paczki z lekarstwami oraz dolary. [...] Drogą techniki operacyjnej ustalono, że Wąsowski Leonard pisząc listy do swej żony występuje pod nazwiskiem Paulameck zam. w USA 1745 Upshur St.N.W. Waszyngton 11DC” – sprawozdawał kierownik Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa publicznego w Gdańsku w 1955 r.¹³

W połowie 1957 r. pozwolono żonie Elżbiecie pojechać do rodziny w Essen, aby tam spotkała męża – ale córki musiały zostać w PRL. Jej podania o wyjazd z kraju z dziećmi były odrzucane i wkrótce stało się jasne, że paszportu nie otrzyma. W tej sytuacji wystąpił o rozwód, by ułożyć sobie życie od nowa.

Leonard Wąsowski do kraju nie wrócił, „zmieniając nazwisko na Paul Lameck, na stałe zamieszkał w Waszyngtonie”¹⁴ i ożenił się z Adelajdą.

W Gdyni oraz w murach Wyższej Szkoły Morskiej pojawił się 15 czerwca 1990 r., gdy rozpoczęły się uroczyste obchody 70-lecia

szkolnictwa morskiego w Polsce. „Dar Młodzieży” został udostępniony zwiedzającym na trzy dni. W auli WSM, w jubileuszowej sesji naukowej, oprócz przedstawicieli gdyńskiej i szczecińskiej uczelni, udział wzięli reprezentanci 12 zagranicznych instytutów i wyższych szkół morskich. Przybyło też około 30 przedwojennych absolwentów uczelni w Tczewie i Gdyni, w tym m. in. Michał Hłasko z Francji oraz Wojciech Grabowski, Władysław Kossakowski, Leonard Wąsowski i Romuald Żelazowski z USA.

Zmarł w 2002 r. na Florydzie, pochowany został jako Leonard J. Wąsowski.



<https://www.findagrave.com/memorial/97534147/leonard-j-wasowski>

Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Ryszard Leszczyński, *Ginące frachtowce (Polacy pod obcymi banderami)*, tom 4, Gdańsk 2014; akta personalne PLO; dokumenty w zbiorach Sali Tradycji UMG; dokumenty z archiwum IPN.

1 Za: Ryszard Leszczyński, *Ginące frachtowce (Polacy pod obcymi banderami)*, tom 4, Gdańsk 2014, s. 401-402.

2 Ibidem.

3 Ibidem, s. 402.

4 Dokument w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2867, s. 2.

5 Ryszard Leszczyński, op. cit., s. 402.

6 Akta personalne PLO – „Charakterystyka” kapitana Wąsowskiego. Wymiana ta była rzeczywiście perfidna: odbierając pensję pracownicy dostawali za każde 100 zł starych – 3 nowe zł. W taki też sposób były przeliczane ceny w handlu. Ale za każde 100 starych zł oszczędności wymienianych w bankach wypłacano tylko 1 nowego złotego. Rząd tłumaczył, że wprowadzając reformę, chce pozbawić pieniędzy kapitalistów, przywaciarzy i spekulantów.

7 Ryszard Leszczyński, op. cit. s. 403.

8 Ibidem, s. 406.

9 <https://dorzeczy.pl/186865/2/uprowadzenie-statkow-prl-przez-tajwan.html>

10 Ibidem, s. 402, przypis.

11 <https://dorzeczy.pl/186865/2/uprowadzenie-statkow-prl-przez-tajwan.html>

12 Ryszard Leszczyński, op. cit. s. 406.

13 IPN Gd 0046/21/4, Sprawozdanie kierownika Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa publicznego w Gdańsku za III kwartał 1955 r., 08-10-1955 r. s. 83-84.

14 Ibidem, s. 421.